

S T U D I A

Główne problemy w stosunkach polsko-rosyjskich

Ryszard Zięba

Uniwersytet Warszawski

Współczesne stosunki między Rzeczpospolitą Polską a Federacją Rosyjską kształtują się pod przemożnym wpływem doświadczeń historycznych. Polska wykorzystuje przede wszystkim złe doświadczenia, pamięć o krwawych wojnach, prześladowaniach Polaków w czasie zaborów, wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., napaści zbrojnej ZSRR we wrześniu 1939 r. i represjach wobec ludności na zajętych Kresach Wschodnich, w tym głównie zbrodnię katyńską, ograniczenie suwerenności w latach 1945–1989. Jest to wybieranie ze zbiorowej pamięci tylko męczeńskiej i bohaterskiej historii narodu polskiego. Spory o historię zdominowały stosunki polsko-rosyjskie w okresie po 1989 r. Drugim zasadniczym problemem spornym między Polską a Rosją są odmienne wizje bezpieczeństwa europejskiego; Polska po dołączeniu do Zachodu opowiada się za oparciem bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie na uczestnictwie USA, poszerzaniu NATO i Unii Europejskiej na wschód, ale nie o Rosję. Natomiast Rosja domaga się zawarcia układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, a w sytuacji gdy Zachód to odrzuca, preferuje mocarstwową politykę równowagi. Trzecim ważnym problemem spornym między Polską a Rosją jest kwestia bezpieczeństwa energetycznego, które Polska chce zapewnić poprzez likwidację monopolu Rosji jako dostawcy surowców energetycznych. Autor wyraża pesymistyczne wnioski z analizy starych i nowych problemów w stosunkach polsko-rosyjskich, wskazując na brak jednoznacznej perspektywy polepszenia tych stosunków w przyszłości. Wskazuje, że te problemy niekorzystnie wpływają na zdolność realizacji interesów Polski w stosunkach z innymi państwami, w tym z sojusznikami i partnerami z Unii Europejskiej.

Słowa kluczowe: Polska, Rosja, tragiczna historia, wojny, zbrodnie wojenne, Katyń, cesje terytorialne, ograniczanie suwerenności, bezpieczeństwo europejskie, zagrożenia, NATO, UE, OBWE, bezpieczeństwo energetyczne.

Współczesne stosunki między Polską i Rosją są zdominowane przez trzy podstawowe problemy, które utrudniają rozwijanie korzystnej współpracy bilateralnej oraz współdziałania obu państw na arenie międzynarodowej. Tymi problemami są ciągłe

spory o historię relacji wzajemnych, odmienne koncepcje bezpieczeństwa europejskiego¹ oraz polskie obawy o bezpieczeństwo energetyczne. Ta triada problemów nie tylko negatywnie wpływa na stosunki polsko-rosyjskie obecnie, lecz także ogranicza możliwości ich poprawy w przyszłości. Niekorzystnie oddziałuje również na zdolność realizacji interesów Polski w stosunkach z innymi państwami, w tym z sojusznikami i partnerami z Unii Europejskiej.

Spory o historię

Po odzyskaniu przez Polskę pełnej suwerenności w 1989 r. polskie elity polityczne, kierujące procesem przemian demokratycznych w kraju, czyniły to w pierwszych latach przy dużych obawach, czy ZSRR na to pozwoli. Dążąc do uzyskania swobody w polityce zagranicznej, podjęły się likwidowania istniejących więzów dawnej zależności imperialnej (zawarcie nowego traktatu o przyjaźni i współpracy z Rosją w maju 1992 r. i wycofanie do września 1993 r. wojsk ZSRR z terytorium Polski). Towarzyszyły temu żądania rozliczeń z tragiczną historią. Sprawa Katynia – pomimo przyznania się do tej zbrodni jeszcze przez ZSRR (oświadczenie prezydenta Michaiła Gorbaczowa w marcu 1990 r.), a potem przez Federację Rosyjską (oświadczenie prezydenta Borysa Jelcyna w sierpniu 1993 r.) – stanowi ciągle aktualny temat w polsko-rosyjskim dialogu i polemikach. Polska domaga się kolejnych aktów ekspiacji.

W polskim postrzeganiu Rosji występuje szczególne uwrażliwienie na kwestie symboliczne, ich nadmierne wartościowanie, a także wielokrotnie nadużywanie pamięci tragicznych epizodów i procesów służyło politykom do stawiania tego kraju pod pręgierzem opinii międzynarodowej. Szczególne zainteresowanie tą problematyką wykorzystują polskie rządy tworzone przez partie prawicowe. Wprawdzie rządowi Jerzego Buzka udało się, pomimo poważnych incydentów psujących klimat w stosunkach z Rosją², doprowadzić do uroczystego otwarcia polskich cmentarzy wojskowych

¹ Niektórzy autorzy wymieniają także sprzeczne wizje sąsiedztwa, czyli odmienne polityki Polski i Rosji wobec krajów leżących pomiędzy nimi. Zob. K. Pełczyńska-Nałęcz, *Stosunki polityczne między Polską a Rosją po 1990 r.*, w: A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow (red.), *Białe Plamy – Czarne Plamy: sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008)*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2010, s. 676–680. W niniejszym opracowaniu kwestie te zostały włączone do odmiennych koncepcji bezpieczeństwa europejskiego.

² Do poważnego incydentu doszło 14 września 1999 r., kiedy rosyjskie MSZ wydało oświadczenie kwestionujące fakt agresji ZSRR na Polskę, dokonanej 17 września 1999 r. Przeciwno temu zaprotestowało polskie MSZ, które podkreśliło, że ZSRR dopuścił się napaści zbrojnej na Polskę, gwałcąc prawo międzynarodowe i polsko-radziecki układ o nieagresji z 1932 r. Z kolei 20 stycznia 2000 r. Warszawa uznała dziewięciu dyplomatów rosyjskich za *persona non grata*, zarzucając im szpiegostwo. Rosja odpowiedziała podobnym działaniem. W następnym miesiącu (23 lutego) demonstrujący w Poznaniu przeciwnicy rosyjskiej interwencji w Czeczenii obalili rosyjski konsulat farbą i sprofanowali flagę rosyjską. W rezultacie rosyjski minister spraw zagranicznych Igor Iwanow odwołał zaplanowaną na marzec wizytę w Polsce, a kilka dni później demonstranci rosyjscy zaatakowali polski konsulat w Sankt Petersburgu i Ambasadę RP w Moskwie oraz spalili publicznie polskie flagi. Do zaognienia napięć w stosunkach polsko-rosyjskich przyczyniły się media obu państw, które epatowały opinię publiczną tendencyjnymi relacjami z tych incydentów.

w Katyniu (28 lipca 2000 r.) i Miednoje (2 września 2000 r.), co Rosja uważała za zamknięcie sprawy rozliczeń historycznych, ale rząd polski w dalszym ciągu podnosił nierozwiązane problemy, takie jak zakończenie śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej i zadośćuczynienie za represje stalinowskie. 30 listopada 2004 r. Instytut Pamięci Narodowej zakwalifikował tę zbrodnię nie tylko jako zbrodnię wojenną, ale też jako zbrodnię przeciwko ludzkości w najcięższej postaci – ludobójstwa oraz wszczął własne śledztwo w tej sprawie. Ta ocena prawna została odrzucona przez Rosję. Również Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu nie podzielił w pełni polskiej kwalifikacji, a w wyroku wydanym 16 kwietnia 2012 r. nazwał zbrodnię katyńską „zbrodnią wojenną popełnioną przez władze ZSRR” („war crime committed by the USSR authorities”), czyli nie zakwalifikował jej za zbrodnię przeciwko ludzkości. Polska nie pogodziła się z tym wyrokiem, a spory z Rosją trwały nadal.

Pomimo że kolejne polskie rządy centro-lewicowe (Leszka Millera i Marka Belki) starały się realizować pragmatyczną współpracę z Rosją, klimat w stosunkach polsko-rosyjskich pogarszały prawicowa opozycja polityczna (Prawo i Sprawiedliwość oraz Platforma Obywatelska) i antyrosyjsko nastawione polskie media. Innym czynnikiem antagonizującym stosunki polsko-rosyjskie była krytyczna reakcja Rosji na wsparcie przez Polskę „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie na przełomie 2004/2005 r.³ W rezultacie nastąpiła seria wzajemnych polemik podnoszących się do interpretacji historii i kwestii prestiżowych⁴. W lutym 2005 r. zostały one wywołane stanowiskiem rosyjskiego MSZ, które wydało oświadczenie pozytywnie interpretujące decyzje jałtańskie z 1945 r., podjęte w odniesieniu do Polski. W Polsce zostało ono odebrane jako próba rehabilitowania polityki Stalina. W marcu 2005 r. Naczelna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej zamknęła śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej, nie stawiając nikomu żadnych zarzutów; oznaczało to potraktowanie tej zbrodni jak przestępstwa pospolitego. Polska odrzuciła tę decyzję i nadal żądała uznania mordu katyńskiego za zbrodnię przeciwko ludzkości, a Instytut Pamięci Narodowej kontynuował własne śledztwo w tej sprawie. Także w marcu 2005 r. powstały nowe zadrażnienia, gdy Rosja nerwowo zareagowała na polską krytykę zabójstwa byłego prezydenta Czeczenii Asłana Maschadowa. W maju tego roku w Polsce rozgorzała dyskusja na temat, czy prezydent Aleksander Kwaśniewski powinien przyjąć zaproszenie na obchody w Moskwie 50. rocznicy zakończenia II wojny światowej, a gdy tam pojechał, był krytykowany przez prawicową opozycję polityczną i media, że zgodził się „stać w drugim szereg” zaproszonych gości. W lipcu 2005 r. zawód i krytykę w Polsce wywołał brak zaproszenia

³ S. Pifer, *European mediators and Ukraine's Orange Revolution*, „Problem of Post-Communism”, 2007, vol. 54, nr 6, s. 28–42; T. Petrova, *Polish Democracy Promotion in Ukraine*, The Rising Democracies Network, Carnegie Endowment for International Peace, October 15, 2014, s. 2, https://carnegieendowment.org/files/RDN_Petrova_Ukraine.pdf (data dostępu: 25.02.2019).

⁴ Szerzej zob. M. Łakomy, *Główne problemy w stosunkach polsko-rosyjskich na początku XXI wieku*, w: M. Stolarczyk (red.), *Stosunki Polski z sąsiadami w pierwszej dekadzie XXI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2011, s. 84–86.

jej przedstawicieli na obchody 750. rocznicy założenia Kaliningradu. Latem 2005 r. miała miejsce tzw. wojna dyplomatów. W lipcu doszło w Warszawie do chulikańskiego pobicia dzieci rosyjskich dyplomatów, ten incydent prezydent Władimir Putin uznał za „nieprzyjazny akt, który może być określony jedynie jako przestępstwo”⁵; w sierpniu dwóch polskich dyplomatów oraz dziennikarz i rosyjski pracownik polskiej ambasady zostali pobici w Moskwie przez „nieznanych sprawców”.

Podtrzymywanie przez Warszawę żądania rozliczenia krzywd zadanych Polakom przez Rosję i ZSRR nie spowodowało zmiany stanowiska Kremla. Wprost przeciwnie, poza polemizowaniem z Polską, prezydent Rosji zdecydował o ustanowieniu od 2005 r. nowego święta państwowego Federacji Rosyjskiej, wprowadzając zamiast rocznicy Rewolucji Październikowej (7 listopada) – Dzień Jedności Narodowej (4 listopada) dla upamiętnienia wypędzenia w 1612 r. polskich wojsk z Kremla. Wywołało to wielkie niezadowolenie w Polsce.

Zmiana na szczytach władzy w Polsce jesienią 2005 r., kiedy rząd utworzyła konserwatywno-nacjonalistyczna partia Prawo i Sprawiedliwość (PiS), a prezydentem został jej działacz Lech Kaczyński, fatalnie odbiła się na stosunkach polsko-rosyjskich. Nowy rząd i prezydent zainicjowali zapowiadaną w kampanii wyborczej „twardą” politykę wobec Rosji. W atmosferze ostrych polemik Polska początkowo deklarowała wolę utrzymania dobrych stosunków⁶, ale równocześnie wysyłała jasne sygnały, że Rosja musi bardzo wyraźnie traktować Polskę jako kraj równoprawny, np. prezydent Kaczyński wyrażał gotowość odwiedzenia Moskwy, ale pod warunkiem, że prezydent Putin przyjedzie uprzednio do Warszawy, wyrównując dysproporcję w oficjalnych wizytach na szczęblu głów państw. W maju 2007 r., przemawiając w Sejmie, minister spraw zagranicznych Anna Fotyga deklarowała wolę poprawy bardzo napiętych stosunków politycznych z Rosją i kontynuowania dialogu w sprawach historycznych, jednak warunkowała to potrzebą zmiany „świadomości rosyjskich elit politycznych” i zapowiadała przeciwstawianie się „nieuzasadnionym próbom dyskryminowania Polski”⁷. Takie stawianie sprawy nie mogło być dobrze odbierane w Moskwie. W rezultacie doszło do całej serii wzajemnie nieprzyjaznych gestów i działań w stosunkach polsko-rosyjskich.

Przejściowe złagodzenie polemik polsko-rosyjskich na temat wspólnej historii nastąpiło w okresie od jesieni 2007 do wiosny 2010 r., kiedy rząd Platformy Obywatelskiej

⁵ M. Kaczmarski, W. Konończuk, *Rosyjski dylemat w polityce zagranicznej Polski po 1999 roku*, w: A. Gil, T. Kapuśniak (red.), *Polityka wschodnia Polski. Uwarunkowania. Koncepcje. Realizacja*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2009, s. 205.

⁶ *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2006 roku (przedstawiona przez ministra spraw zagranicznych Stefana Mellera na posiedzeniu Sejmu w dniu 15 lutego 2006 roku)*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2007, s. 25.

⁷ Takich jak zakaz importu polskich produktów mięsnych i roślinnych do Rosji wprowadzony przez Rosję w listopadzie 2005 r. Zob. *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2007 roku (przedstawiona przez minister spraw zagranicznych Annę Fotygę na posiedzeniu Sejmu w dniu 11 maja 2007 roku)*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2008, s. 31–32.

i Polskiego Stronnictwa Ludowego wznowił kontakty polityczne na wysokim szczeblu z Rosją i przeszedł do pragmatycznej dwustronnej współpracy. W tym okresie miały miejsce cztery wydarzenia istotne dla pojmowania historii przez Polskę i Rosję. Pierwszym było to, że premier Putin przyjął zaproszenie premiera Donalda Tuska do udziału w obchodach 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej na Westerplatte 1 września 2009 r. W relacjach z tej wizyty media rosyjskie szeroko informowały swoje społeczeństwo, że II wojna światowa wybuchła 1 września 1939 r., a nie 22 czerwca 1941 roku, jak powszechnie twierdzono w Rosji, oraz o podnoszonej przez Polskę kwestii przyłączenia się ZSRR do agresji Niemiec hitlerowskich oraz o zbrodni katyńskiej, dokonanej przez NKWD na rozkaz Józefa Stalina. Drugim istotnym wydarzeniem był wspólny udział premierów Polski i Rosji w ceremonii upamiętniającej ten mord na cmentarzu w Katyniu 7 kwietnia 2010 r. Równolegle w jednej z popularnych rosyjskich stacji telewizyjnych został po raz pierwszy wyemitowany wstrząsający film *Katyń*, wyreżyserowany przez wybitnego polskiego reżysera Andrzeja Wajdę. Te wydarzenia mogły mieć znaczący wpływ na rosyjską opinię publiczną i ułatwić rysujące się pojednanie polsko-rosyjskie, zwłaszcza że od jesieni 2009 r. w budowanie dialogu między Polakami a Rosjanami i szukanie dróg pojednania włączyły się polski Kościół katolicki i rosyjska Cerkiew prawosławna⁸.

Szansa na porozumienie polsko-rosyjskie⁹ została jednak zniszczona przez polskich polityków z opozycyjnej wówczas partii Prawo i Sprawiedliwość i sprzyjające im prawicowe media, którzy wykorzystali w tym celu tragiczną katastrofę lotniczą pod

⁸ W końcu września 2009 r. w Polsce na zaproszenie Episkopatu Kościoła katolickiego przebywała delegacja rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, złożona z mnichów z klasztoru spod Ostaszkowa. Było to pierwsze spotkanie przedstawicieli obu Kościołów. Ze strony prawosławnej wyszła inicjatywa przygotowania wspólnej deklaracji z apelem o pojednanie, na wzór słynnego listu biskupów polskich do niemieckich („Przebaczmy i prosimy o przebaczenie”) z listopada 1965 r. Przedstawiciele obu wyznań rozmawiali o tym, jak poprawić chłodne relacje między Polską i Rosją. Po niecałych trzech latach przygotowali polski Kościół katolicki i rosyjska Cerkiew prawosławna uzgodniły treść wspólnego orędzia apelującego o pojednanie między Polakami a Rosjanami. Był to pierwszy w historii dokument z przesłaniem do narodów Polski i Rosji. Został on podpisany w czasie wizyty delegacji patriarchatu moskiewskiego, na której czele stał patriarcha Moskwy i całej Rusi Cyryl I, w dniach 16–19 sierpnia 2012 r. Napisano w nim m.in.: „Apelujemy do naszych wiernych, aby prosili o wybaczenie krzywd, niesprawiedliwości i wszelkiego zła wyrządzonego sobie nawzajem. Jesteśmy przekonani, że jest to pierwszy i najważniejszy krok do odbudowania wzajemnego zaufania, bez którego nie ma trwałej ludzkiej wspólnoty ani pełnego pojednania. Przebaczenie nie oznacza oczywiście zapomnienia. [...] Przebaczyć oznacza jednak wyrzec się zemsty i nienawiści, uczestniczyć w budowaniu zgody i braterstwa pomiędzy ludźmi, naszymi narodami i krajami, co stanowi podstawę pokojowej przyszłości”. Zob. *Wspólne Przesłanie do Narodów Polski i Rosji*, Warszawa, 17 sierpnia 2012 r. Na temat oceny tego dokumentu zob. T.R. Dębowski, *Wspólne orędzie Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce oraz Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i jego znaczenie dla stosunków polsko-rosyjskich*, w: M. Mróz (red.), *Polska polityka wschodnia*, Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013 (Dyplomacja i Bezpieczeństwo, nr 1), s. 65–74.

⁹ Szerzej na temat tego, co należałoby zrobić dla poprawy stosunków polsko-rosyjskich, zob.: R. Zięba, *Czy w stosunkach polsko-rosyjskich możliwe jest przejście od »polityki historycznej« do »polityki perspektywicznej«?*, „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3, s. 179–190; S. Bieliń, *Szanse na pojednanie polsko-rosyjskie w świetle wyzwań geopolitycznych*, w: S. Bieliń, A. Skrzypek (red.), *Geopolityka w stosunkach polsko-rosyjskich*, Aspra, Warszawa 2012, s. 207–217.

Smoleńskiem z 10 kwietnia 2010 r., w której zginął prezydent Polski Lech Kaczyński i 95 innych członków delegacji udającej się z pielgrzymką do Katynia. Rozpętali oni odwołującą się do negatywnych emocji kampanię oskarżeń pod adresem Rosji i polskiego rządu Donalda Tuska o rzekomy spisek i przygotowanie wspólnie z Rosją zamachu na polską delegację¹⁰. To w oczywisty sposób niweczyło powstałe szanse na porozumienie i pojednanie polsko-rosyjskie, ale autorom tej kampanii, czyli PiS, torowało drogę do przejścia władzy w wyborach prezydenckich i parlamentarnych w 2015 r.

Warto odnotować, że w społeczeństwie rosyjskim już się zaczęły zmiany świadomości, pod wpływem polskich nalegań i właśnie smoleńskiej katastrofy lotniczej. Ta ostatnia wyzwoliła współczucie, solidarność Rosjan z Polakami, przeżywającymi swoją tragedię. Polacy zobaczyli współczujących im premiera Putina i prezydenta Miedwiediewa. Przywódcy Rosji publicznie zaczęli mówić własnemu społeczeństwu o odpowiedzialności Stalina i KPZR za zbrodnie popełniane na Polakach jak i milionach obywateli b. ZSRR¹¹. Wydawało się, że tragedia smoleńska wywołała przełom emocjonalny. Rozpoczęta przez polski rząd Donalda Tuska pragmatyczna polityka wobec Rosji zaowocowała kilkoma osiągnięciami mogącymi mieć pozytywny wpływ na wspólne przezwyciężanie obciążeń historycznych. Takie znaczenie przypisywano wówczas reaktywowaniu wiosną 2009 r. prac utworzonej w 2002 r. Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych¹², utworzeniu w 2011 r. Polsce i w Rosji Centrów Dialogu i Porozumienia oraz podpisaniu (14 grudnia 2011 r.) umowy o małym ruchu granicznym dotyczącym po stronie rosyjskiej mieszkańców Obwodu Kaliningradzkiego, a po stronie polskiej mieszkańców części województw pomorskiego i warmińskomazurskiego¹³.

Znaczącym konstruktywnym gestem Rosji na drodze poszukiwania porozumienia z Polską była uchwała Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej z 26 listopada

¹⁰ Zob. M. Stolarczyk, *Rosja w polityce zagranicznej Polski w okresie pozimnowojennym (aspekty polityczne)*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 2013, vol. 11, s. 69–70.

¹¹ Doradca prezydenta Rosji Siergiej Karaganow na łamach rządowej gazety pisał: „Kraj w pełni i bez zastrzeżeń przyznał się w końcu do Katynia, okazując szlachetność i współczucie dla polskiego nieszczęścia. Ale na razie kraj nie może znaleźć w sobie siły, żeby przyznać, że cała Rosja to wielki Katyń, usiany przede wszystkim bezimiennymi mogiłami milionów ofiar reżimu rządzącego nim przez większą część minionego stulecia. [...] W ostatnim roku stalinizm potępił i prezydent, i premier. A jednak my wszyscy nie możemy zdecydować się na to, by w pełni zrezygnować z tego dziedzictwa, pokajać się za to, że my sami, nasi przodkowie, znęcali się nad samymi sobą, swoim ludem”. Zob. С. Караганов, *Русская Катюнь*, „Российская газета”, Федеральный выпуск № 5239 (160), 22 июля 2010 г.

¹² Efektem wydawniczym prac tej grupy jest wspólna publikacja ekspertów polskich i rosyjskich – obszerna książka na temat trudnych problemów w stosunkach polsko-rosyjskich w latach 1918–2008. Zob. A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow (red.), *Białe Plamy – Czarne Plamy: sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008)*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2010 (ss. 907). Została ona zaprezentowana podczas oficjalnej wizyty w Polsce prezydenta Federacji Rosyjskiej Dmitrija Miedwiediewa w grudniu 2010 r.

¹³ Umowa ta weszła w życie 27 lipca 2012 r., a od 4 lipca 2016 r. została zawieszona przez rząd Polski, pod pretekstem zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom szczytu NATO w Warszawie. Decyzji o przywróceniu małego ruchu granicznego władze polskie nie podjęły z przyczyn politycznych, pomimo ewidentnych strat, na jakie narażono polskich beneficjentów z województw graniczących z Obwodem Kaliningradzkim.

2010 r. Przypominając, że „zbrodnia katyńska została dokonana z bezpośredniego rozkazu Stalina i innych radzieckich przywódców”, parlament Rosji wyraził „głębokie współczucie wszystkim ofiarom nieuzasadnionych represji, ich rodzinom i bliskim”. Oświadczenie dało wyraz przekonaniu, że proces wyjaśniania wszystkich okoliczności zbrodni katyńskiej będzie kontynuowany. Czytamy w nim: „Nasze narody zapłaciły ogromną cenę za zbrodnie totalitaryzmu. Stanowczo potępiając reżim, który gardził prawami i życiem ludzi, deputowani do Dumy Państwowej w imieniu narodu rosyjskiego wyciągają przyjazną dłoń do narodu polskiego. Wyrażają też nadzieję na początek nowego etapu w stosunkach między naszymi krajami, które będą rozwijać się na gruncie demokratycznych wartości”¹⁴. To bezprecedensowe oświadczenie nie tylko wskazywało na wolę strony rosyjskiej poszukiwania pojednania z Polską, ale było także adresowane do społeczeństwa rosyjskiego¹⁵. Jednak trzeba jeszcze dużo czasu i zdecydowanej poprawy stosunków politycznych między Polską a Rosją, by społeczeństwo rosyjskie oswoiło się z tą nową dla niego oceną.

Tymczasem strona polska nie sformułowała konstruktywnej odpowiedzi na to. Zwyciężyła rachuba polityczna ówczesnej opozycji partii Prawo i Sprawiedliwość, na czele której stał Jarosław Kaczyński – brat zmarłego w katastrofie smoleńskiej prezydenta Polski. Rozpoczęta po tej katastrofie kampania oskarżeń wobec Rosji i domaganie się kolejnych aktów ekspiacji zamknęło drogę do pojednania narodów polskiego i rosyjskiego. Zabrakło rozważliwej i koncyliacyjnej, a gdy się pojawiały, towarzyszyły im działania destrukcyjne¹⁶. Polscy politycy zapomnieli bowiem, że pojednanie nie może polegać na tym, że jedna strona – nawet ta uszkodzona – narzuci drugiej całkowicie swój punkt widzenia. Należy pamiętać, że narody mają także własną dumę, a z pewnością dotyczy to dumnego narodu rosyjskiego. Politycy opozycyjnego PiS prowadzili bezwzględnie antyrosyjską propagandę, a swoim przeciwnikom z rządu

¹⁴ *Uchwała Dumy ws. zbrodni katyńskiej*, PAP, 26 listopada 2010.

¹⁵ Znany brytyjski historyk Norman Davies następująco ocenił uchwałę Dumy FR w sprawie Katynia: „Znaczenie tej uchwały polega na tym, że ona była skierowana nie tylko do społeczeństwa polskiego, a[le] także rosyjskiego. Istotny jest sposób, w jaki prawda historyczna przedostaje się do społeczeństwa rosyjskiego. To, że Katyń był zbrodnią NKWD, przyznał już Michaił Gorbaczow w 1990 r. Potem Borys Jelcyn był w Polsce i przeproszał rodziny katyńskie, ale to były gesty skierowane do Polaków. Rosjanie o tym nie wiedzieli. Teraz Putin jako pierwszy premier Rosji przyjechał do Katynia Rosjanie zobaczyli w telewizji ogólnokrajowej film Andrzeja Wajdy *Katyń*. Obywatele Rosji widzieli na ekranie, jak żołnierze NKWD strzelali w głowy polskich oficerów. Wiem, że to był dla nich ogromny szok. Dowiadywali się czegoś nie o historii Polski, ale o historii własnej. Przecież przed telewizorami zasiedli synowie i wnuki tych, którzy zginęli, i tych, którzy mordowali”. Zob. *Rozmowa świętej Polski ze świętą Rosją, wywiad z Normanem Daviesem*, „Gazeta Wyborcza”, 22.12.2010.

¹⁶ Przykładem może być zachowanie przedstawicieli (dwóch) rodzin katastrofy smoleńskiej, którzy w przeddzień symbolicznie ważnego spotkania prezydentów Rosji Dmitrija Miedwiediewa i Polski Bronisława Komorowskiego (11 kwietnia 2011 r.) w Smoleńsku i Katyniu zamontowali bez zgody strony rosyjskiej w miejscu katastrofy smoleńskiej tablicę upamiętniającą. Wywołało to nową falę sporów, a kilka tygodni później nieznanne osoby umieściły w Strzałkowie, gdzie znajdował się obóz jeńców rosyjskich z czasów wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., tablicę z napisem „tutaj spoczywa 8 tysięcy czerwonoarmistów brutalnie zamęczonych w polskich obozach śmierci w latach 1919–1921”.

PO–PSL zarzucali brak rozeznania zagrożeń, jakie dla niepodległości ich zdaniem stwarza Rosja, a nawet zdradę polskich interesów narodowych i serwilizm wobec niej. Powoływali się przy tym na wypowiedź prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który wskazywał, że „kto nie jest przeciw Rosji, nie jest polskim patriotą”. Lider PiS, Jarosław Kaczyński, wystosował nawet 30 września 2010 r. apel do polityków i osób opiniotwórczych na świecie, o to „by Zachód wzmocnił sojusz przeciwko Rosji, bo Rosja odbudowuje swoją strefę wpływów”¹⁷.

Ta rusofobiczna kampania była nasilana stopniowo, a apogeum osiągnęła po ingerencji Rosji na Ukrainie w 2014 r.; od jesieni roku następnego stała się polityką państwa polskiego, po tym jak PiS przejęło pełnię władzy w kraju, mając prezydenta Andrzeja Dudę i własny rząd wspierany przez większość parlamentarną. Jej krytycy wśród umiarkowanych sił politycznych w Polsce nazywali to zwycięstwem fundamentalistycznej „religii smoleńskiej”. Zwolennicy pojednania polsko-rosyjskiego zawiedli się nie tylko na politykach, ale także na Kościele katolickim, który „zapomniał” o swojej pozytywnej roli w wpracowaniu wspólnego oświadczenia z rosyjską Cerkwią prawosławną w 2012 r. Ale widocznie taka jest cena polityczna generalnego wspierania nacjonalistyczno-prawicowego rządu PiS.

Przywiązywanie przez Polaków dużej wagi do własnej martyrologicznej historii nie znajduje zrozumienia na Zachodzie. Tym bardziej więc narzucona przez rząd w połowie minionej dekady polityce zagranicznej tzw. polityka historyczna tylko umocniła w Polsce skłonności do instrumentalnego wykorzystywania historii do bieżącej polityki, co służy wyłącznie realizacji interesów jednej opcji politycznej¹⁸. To odciąga państwo polskie od rozważnego patrzenia w przyszłość i pozbawia pragmatyzmu działania na arenie międzynarodowej, tak było w latach 2005–2007 i obecnie trwa od jesieni 2015 r. Dla nacjonalistyczno-prawicowej ekipy rządzącej wygodne jest straszenie własnego społeczeństwa Rosją, gdyż ułatwia to prowadzenie autorytarnej i populistycznej polityki wewnętrznej. Zauważyć należy także, że część owej ekipy głęboko wierzy, że Rosja rzeczywiście zagraża niepodległości Polski; stanowi to odzwierciedlenie stosowanej

¹⁷ M. Stolarczyk, *Rosja w polityce zagranicznej Polski...*, op. cit., s. 73.

¹⁸ Anna Wolff-Powęska, krytykując politykę historyczną polskiego rządu w latach 2005–2007, konkludowała: „Za żarliwymi apelami o nowoczesną politykę historyczną kryje się populistyczna kampania na rzecz projektu IV Rzeczypospolitej; *de facto* na rzecz sprawujących w Polsce rządy partii politycznych. [...] Wspiera ich intelektualnie grupa naukowców i publicystów w większości związana instytucjonalnie z obozem rządzącym. Ich upolitycznione obrazy przeszłości wyrażają selektywne podejście do historycznej tradycji Polski i służą wyłącznie realizacji interesów jednej opcji politycznej. [...] Są to dzisiaj bowiem przede wszystkim spory między zwolennikami Polski ksenofobicznej, skupionej wokół ciasno rozumianej ojczyzny a orędownikami Polski otwartej, tolerancyjnej, szukającej kompromisu między zróżnicowanymi wyobrażeniami i opcjami społecznymi”. Zob. *Polskie spory o historię i pamięć. Polityka historyczna*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 1, s. 39–40 i 43. Por. M. Stolarczyk, *Dylematy polityki niemieckiej Polski związane z zakresem wpływu obciążeń historycznych na międzypaństwowe stosunki polsko-niemieckie*, w: J. Zając, A. Włodkowska-Bagan, M. Kaczmarski (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe Polska – Europa – Świat. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Ryszardowi Ziębom z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, s. 349–367.

w poprzednich epokach przez elity polityczne i literackie kraju inżynierii społecznej kształtowania tożsamości narodowej Polaków poprzez wzbudzanie strachu przed Rosją. Podobnie można wyjaśnić kreowanie obaw przed hegemonią Niemiec. W tym kontekście rządzący w Warszawie uważają, że Polska jest obrońcą i propagatorem wolności. I co charakterystyczne, nie widzą oni niespójności między swoją polityką wewnętrzną (naruszania praworządności) a polityką zagraniczną coraz bardziej uzależniającą się od USA pod przywództwem populisty Donalda Trumpa i oddalającą od demokratycznych państw zachodnioeuropejskich. Nie było również przypadkiem to, że Polska po przystąpieniu do Unii Europejskiej nie włączyła się do współtworzenia unijnej polityki zewnętrznej, a podjęła i kontynuuje obecnie zabiegi o własne interesy narodowe, definiowane przez pryzmat konfliktu z Rosją, a w mniejszym stopniu także z Niemcami i Francją.

Rząd PiS w latach 2015–2018 nie osiągnął żadnego postępu w stosunkach z Rosją, w tym w istotnych dla niego sprawach o symbolicznym charakterze – upamiętnienia katastrofy smoleńskiej z 2010 r. w formie pomnika, zwrotu wraku rozbitego samolotu oraz odtajnienia przez Rosję pozostałej części archiwów NKWD. Te ostatnie sprawy należy uznać za największą porażkę PiS, które do wiosny 2018 r. budowało swoją pozycję w społeczeństwie polskim na „religii smoleńskiej”¹⁹.

Warto zaznaczyć, że postrzeganie Polaków w Rosji jest zasadniczo różne od wizerunku Rosjan z perspektywy Warszawy. Rosjanie mieli w swojej historii wielu wrogów, a ich tożsamość narodowa nie kształtowała się pod silnym wpływem wojen z Polakami. Natomiast bardzo ważnym elementem samoświadomości Rosjan jest bycie obywatelem mocarstwa, wielkiego i silnego państwa. I chociaż współczesna kondycja Federacji Rosyjskiej jest o wiele słabsza niż Rosji carskiej w XIX w. czy ZSRR, to jednak poczucie mocarstwowości jest niezmiernie istotne dla przeciętnego Rosjanina. Choć czasami zdradza ono syndrom „upadłego mocarstwa”, to jednak wiąże się z pragnieniem odzyskania przez Rosję dawnego statusu. Natomiast w politologii rosyjskiej w ostatnich latach pojawiają się krytyczne opinie o Polsce i innych zachodnich sąsiadach Rosji, które nazywane są limotrofami, a realizują antyrosyjską strategię Stanów Zjednoczonych²⁰. W podobnym duchu wypowiada się znany rosyjski geopolityk Aleksander Dugin, który twierdzi, że Polska stara się współtworzyć z innymi państwami środkowoeuropejskimi „kordon sanitarny” mający oddzielać

¹⁹ Polegało to na prowadzeniu ostrej propagandy oskarżającej Rosję i rząd Donalda Tuska o zorganizowanie zamachu na samolot wiozący delegację polską z prezydentem Lechem Kaczyńskim na czele do Smoleńska 10 kwietnia 2010 r. Elementami tej propagandy były kierowane przez ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza komisje mające potwierdzić teorię zamachu, a także organizowanie wielkich manifestacji w Warszawie pod Pałacem Prezydenckim każdego 10. dnia miesiąca (tzw. miesięcznice). Ostatnia miesięcznica zorganizowana była 10 kwietnia 2018 r.

²⁰ С.Н. Бухарин, Н.М. Ракирянский, *Россия и Польша. Опыт политико-психологического исследования феномена лимитрофизации*, Институт русской цивилизации, Москва 2011; S. Bieleń, *Geopolityczne uwarunkowania i implikacje polskiej niepodległości*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2018, t. 54, nr 1, s. 58.

Niemcy i Rosję²¹. Równocześnie wskazuje on na nieumiejętność lub wręcz niemożność zintegrowania się katolickiej Polski z prawosławną Rosją, a także z Zachodem ze względu na odmienną etniczną (jako kraj słowiański), co sprawia, że Polska staje się łupem siły trzeciej, anglosaskiej (USA). Zdaniem tego autora Polska nie ma zdolności adaptacyjnej, a ze względu na położenie między Niemcami a Rosją jest ciągle przedmiotem gry między Wschodem a Zachodem²².

Generalnie Rosjanie nie podjęli polemik z Polską na temat wątków martyrologicznych. Czasami tylko niektóre media rosyjskie w celu równoważenia żądań pełnego wyjaśnienia okoliczności zbrodni katyńskiej upominały się o dodatkowe wyjaśnienia śmierci kilkudziesięciu tysięcy jeńców żołnierzy Armii Czerwonej wziętych do niewoli w wojnie 1920 r. Generalnie przeciętny obywatel Rosji nie ma wiedzy o zbrodniach popełnianych na Polakach i przedstawicielach innych narodów przez reżim stalinowski. Nie był o tym do niedawna informowany, a potoczna wiedza na temat milionów (na ogół bezimiennych) obywateli ZSRR, którzy zginęli w łagrach i więzieniach, nie zachęca do specjalnego interesowania się losem innych narodów. Ambasador Polski w Moskwie Jerzy Bahr tak to oceniał: „Jestem przekonany, że kiedy zaczniemy ze sobą spokojnie rozmawiać, podziękują nam, że pomogliśmy im przy pomocy naszych ofiar przywołać także pamięć o ich ofiarach. Bo oni mają na swojej ziemi Katyniów dziesiątki. A kiedy sobie o nich przypomną, będziemy musieli się posunąć, żeby zrobić im miejsce w naszej polskiej pamięci. Taka jest logika pojednania”²³.

Odmienne wizje bezpieczeństwa europejskiego

Trudności w stosunkach Polski z Federacją Rosyjską mają także, tym razem racjonalne, źródło, polegające na odmiennych wizjach bezpieczeństwa europejskiego. Wizje te możemy odczytać w ogłaszanych przez organy obu państw dokumentach programowych zawierających koncepcje polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, tudzież w doktrynach wojskowych. Generalnie daje się zaobserwować, że brakuje w nich koncepcji lub tylko programów polityki zagranicznej adresowanych, z jednej strony przez Polskę do Rosji, a z drugiej przez Rosję do Polski i innych krajów Europy Środkowej, czyli byłych sojuszników ZSRR w tym regionie²⁴.

Polska po odzyskaniu w 1989 r. suwerenności dokonała reorientacji kierunków własnej polityki zagranicznej. Działając na rzecz likwidacji krępującego niezależność państw środkowoeuropejskich Układu Warszawskiego, politycy wywodzący

²¹ А. Дугин, *Основы геополитики. Геополитическое будущее России. Мыслить Пространством*, Арктогея-центр, Москва 2000, s. 131, 212–213.

²² P. Doerre, *Kremlowski szaman. Co Aleksander Dugin myśli o Polsce?*, 23.05.2014, <https://www.pch24.pl/kremlowski-szaman--co-aleksander-dugin-mysli-o-polsce-,22768,i.html> (data dostępu: 25.02.2019). Zob. także А. Дугин, *op. cit.*, s. 214–215.

²³ Zob. *Startujemy...*, wywiad Teresy Torańskiej z Jerzym Bahrem, „Gazeta Wyborcza”, 15.12.2011.

²⁴ Szerzej zob. P. Grudziński, *Raport Polska-Rosja: niezgoda i współpraca*, Centrum Stosunków Międzynarodowych Instytutu Spraw Publicznych, Warszawa 1997, s. 18 i n.

się z demokratycznej opozycji kierowali się idealizmem neoliberalnych koncepcji. Ułatwiało im to realizowanie demokratycznych przemian ustrojowych, a w dziedzinie polityki zagranicznej skłaniało do odrzucania realistycznego paradygmatu opierania bezpieczeństwa ich krajów na sile wojskowej i zapewniających jej multiplikację sojuszach wojskowych²⁵. Równocześnie, poszukując nowych gwarancji bezpieczeństwa i szans rozwoju ekonomicznego, konsekwentnie nastawiali politykę polską na kontakty i współpracę z demokratycznymi krajami zachodnimi oraz ich strukturami wielostronnymi i integracyjnymi.

W okresie tym nie było jednak szans na przystąpienie Polski i innych nowych demokracji środkowoeuropejskich do tych struktur, w tym do NATO, które zajęte było rozstrzygnięciem zasadniczego dylematu swojej tożsamości w warunkach znikania jego dotychczasowego przeciwnika. W tej sytuacji – przy subiektywnym poczuciu pozostawania w „szarej strefie” umniejszonego bezpieczeństwa – Polska w pierwszych latach transformacji pewne nadzieje wiązała z ożywiającym się procesem Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Widoczne to było zwłaszcza w wystąpieniach publicznych ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego, który lansował wizję budowania pluralistycznego i kooperatywnego systemu bezpieczeństwa europejskiego z koordynującą, ale nie nadrzędną, rolą KBWE²⁶. Dyskusyjne się wydaje, czy rzeczywiście był to strategiczny wybór lub czy stawianie na kooperatywny system bezpieczeństwa w Europie wynikało tylko z braku szans na przystąpienie do zachodnich struktur bezpieczeństwa. Kiedy bowiem w połowie 1991 r. rozwiązano Układ Warszawski i RWPG, a kilka miesięcy później przestał istnieć ZSRR (25 grudnia 1991 r.), Polska podjęła intensywne zabiegi o zacieśnienie współpracy z NATO. W dokumentach programowych przyjętych 2 listopada 1992 r. przez Komitet Obrony Kraju i podpisanych przez prezydenta Lecha Wałęsę, choć stwierdzono, że Polska nie znajdowała się w obliczu żadnego zagrożenia wojskowego ze strony jakiegokolwiek kraju, zadeklarowano, że „Strategicznym celem Polski w latach dziewięćdziesiątych jest członkostwo w NATO oraz w Unii Zachodnioeuropejskiej jako europejskim filarze NATO”²⁷. Oznaczało to, że Polska dość wcześnie wybrała akces do NATO jako systemu kolektywnej obrony. Głównym motywem tego, choć oficjalnie nie wyrażanym, ale wszechobecnym w mediach, była wyolbrzymiana obawa przed Rosją jako potencjalnym agresorem.

²⁵ Por. Ch. Reus-Smith, *Realists and resistance utopias: Community, security and Political Action in the New Europe*, „Millennium” 1992, vol. 21, nr 1, s. 23–28.

²⁶ Zob. *Problemy polityki zagranicznej u progu roku 1991 – Wystąpienie ministra spraw zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego w Sejmie, Warszawa, 14 lutego 1991 r.*, „Zbiór Dokumentów” 1992, nr 1, s. 28–29; *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1991 – Exposé sejmowe ministra spraw zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego, Warszawa, 27 czerwca 1991 r.*, ibidem, s. 46.

²⁷ Były to *Założenia polskiej polityki bezpieczeństwa i Polityka bezpieczeństwa i strategia obronna Rzeczypospolitej Polskiej*, Prezydent RP, 2 listopada 1992.

Obrany przez Polskę kurs na przystąpienie do NATO, potwierdzony w sierpniu 1993 r. w trakcie oficjalnej wizyty prezydenta Rosji Borysa Jelcyna w Warszawie²⁸, został kilka tygodni później zakwestionowany przez Moskwę. Prezydent FR wystosował 15 września 1993 r. list do prezydentów USA, Francji i szefów rządów Wielkiej Brytanii i Niemiec, w którym wyraził sprzeciw wobec planów rozszerzenia NATO na wschód. Kiedy w następnych latach decydowała się sprawa przystąpienia Polski do NATO, stosunki polsko-rosyjskie systematycznie się pogarszały²⁹. Wpływ na to miały już same motywy przystąpienia Polski do NATO. Podobnie jak twierdzono w oświadczeniach Sojuszu, jego rozszerzanie miało na celu przyczynić się do poszerzania strefy bezpieczeństwa, stabilności i demokracji w Europie, a więc stanowić realizację koncepcji kooperatywnego bezpieczeństwa. A ta koncepcja zakładała porozumiewanie się i nawiązywanie przez NATO ścisłych stosunków z Rosją, gdyż chodziło o to, aby nie wywoływać w niej poczucia zagrożenia. Tymczasem polskim politykom generalnie brakowało tej wrażliwości i rozsądku, gdyż – jak pisze Mieczysław Stolarczyk – „Dominowały raczej głosy, z których jasno wynikało, że członkostwo Polski w NATO jest traktowane nie jako etap do budowy efektywnego kooperatywnego systemu bezpieczeństwa z udziałem Rosji, ale punkt docelowy w strategii bezpieczeństwa Polski, w której NATO wyznaczono rolę głównego środka neutralizującego zagrożenie ze strony Rosji”³⁰. W tym kontekście łatwiej jest zrozumieć zaniepokojenie Rosji rozszerzeniem NATO i jej restrykcyjną politykę wobec Polski.

Rosja od powrotu na arenę międzynarodową w 1991 r. opowiada się za niepodzielnością bezpieczeństwa europejskiego, uważa, że najlepszym rozwiązaniem byłaby likwidacja bloków wojskowych i oparcie bezpieczeństwa europejskiego na prawnie wiążącym układzie o bezpieczeństwie zbiorowym. Jako wstępne rozwiązanie zaproponowała w 1994 r. podporządkowanie KBWE/OBWE wszystkich istniejących w Europie struktur bezpieczeństwa, tj. NATO, UE, Wspólnoty Niepodległych Państw i Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym oraz przekształcenie KBWE/OBWE w rodzaj regionalnej ONZ, z Radą Bezpieczeństwa (Komitet Wykonawczy). Decyzje w tym organie wykonawczym o użyciu siły podejmowane byłyby na zasadzie konsensusu³¹. Moskwie chodziło o to, aby zapewnić sobie prawo współdecydowania

²⁸ W Polsce nadmierną wagę przywiązywano do następującego fragmentu wspólnej deklaracji podpisanej 25 sierpnia 1993 r. przez prezydentów Polski i Rosji: „Prezydenci poruszyli kwestię zamiaru przystąpienia Polski do NATO. Prezydent Lech Wałęsa wyjaśnił znane stanowisko Polski w tej sprawie, co zostało przyjęte ze zrozumieniem przez prezydenta Borysa Jelcyna. W perspektywie taka decyzja suwerennej Polski, zmierzająca do integracji ogólnoeuropejskiej, nie jest sprzeczna z interesami innych państw, w tym Rosji”. Zob. *Wspólna deklaracja polsko-rosyjska – Warszawa, 25 sierpnia 1993 r.*, „Zbiór Dokumentów” 1993, nr 3, s. 63.

²⁹ R. Zięba, *Polityka zagraniczna Polski w strefie euroatlantyckiej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, s. 178–182.

³⁰ M. Stolarczyk, *Rosja w polityce zagranicznej Polski...*, op. cit., s. 37.

³¹ *Pismo ministra innostrannyh diel Rossijskoj Fiederacyi A. W. Kozyrjewa ministru inostrannyh diel Ispanskoj Riespubliki, diejstwujuszczemu priedsedatielu SBSE A. Martino, 23 ijunia 1994 g.*, „Diplomaticzeskij

o najważniejszych sprawach bezpieczeństwa międzynarodowego. Przeciwno wzmocnieniu KBWE/OBWE występowała Polska, inne kraje Europy Środkowej i Stany Zjednoczone³².

Po przystąpieniu do NATO w marcu 1999 r. Polska opowiadała się za dalszym poszerzeniem sojuszu na wschód i o państwa bałkańskie (polityka „otwartych drzwi”), ale odrzucała przyjęcie do niego Rosji. Z punktu widzenia Moskwy tak realizowane rozszerzanie NATO oznaczało egoistyczne dbanie przez państwa zachodnie o własne interesy bezpieczeństwa i ignorowanie uzasadnionych interesów bezpieczeństwa Rosji, oraz nie tylko odpychanie Rosji od Zachodu, lecz przypuszczalnie nawet traktowanie jej jako potencjalnego przeciwnika³³. Do tego w kręgach rządowych Rosji uważano, że Polska zaczęła się zachowywać arogancko i często wyrażać własne poczucie wyższości wobec Rosjan i reprezentuje interesy Stanów Zjednoczonych, które starają się zachować swoją pozycję jedyne go światowego mocarstwa i hegemonu, jaką uzyskały po zimnej wojnie.

Kolejne rundy pozimnowojennego rozszerzenia NATO były krytykowane przez Rosję. Zwłaszcza przystąpienie do Sojuszu w 2004 r. trzech byłych republik radzieckich, Estonii, Litwy i Łotwy, było psychologicznie trudne do zaakceptowania przez Moskwę. Jednak odbudowując swoją gospodarkę i pozycję międzynarodową, nie była w stanie temu zapobiec. W Rosji, zwłaszcza po tym rozszerzeniu, umacniało się w elitach politycznych przekonanie, że NATO podchodzi do jej granic i okraża Rosję oraz zmierza do izolowania jej od wpływu na sprawy bezpieczeństwa europejskiego i światowego. Do tego Rosja nie akceptowała promocji demokracji przez Zachód z aktywnym udziałem Polski i polityki *regime change* w postaci kolorowych rewolucji, jakie miały miejsce w Gruzji (2003), na Ukrainie (2004/2005) i Kirgistanie (2005), oraz nieudanej próby takiej rewolucji wiosną 2006 r. na Białorusi³⁴. Polska od lat była postrzegana przez Moskwę jako nieformalny lider nieprzyjaznych Rosji państw. Ten negatywny wizerunek został wzmocniony po tym, jak polscy prezydenci zaczęli uczestniczyć w spotkaniach na szczycie GUAM (Gruzja, Ukraina, Azerbejdżan i Mołdowa),

Wiestnik” 1994, nr 15–16, s. 23. A.V. Kozyrev, *Russia and NATO: A partnership for a united and peaceful Europe*, „NATO Review” 1994, vol. 42, nr 4, s. 3–6.

³² Szerzej zob. R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego: koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 312 i n.

³³ Przyznać trzeba, że Rosjanie mogli mieć uzasadnione poczucie odpychania lub pozostawienia ich samym sobie. Po zimnej wojnie Zachód zaoferował państwom środkowoeuropejskim przyjęcie do własnych struktur, natomiast Rosji nic, poza pouczeniami, jak mają się reformować. Benjamin Barber twierdzi wręcz, że „Rosja po upadku komunizmu była źle traktowana. Została postawiona do kąta. Została postawiona pod ścianą”. Uważa on to za błąd Zachodu (zob. *Koniec świata dorosłych dzieci. Rozmowa z Benjaminem Barberem*, „Rzeczpospolita Plus Minus”, 11–12.12.2008).

³⁴ L.A. Moniz Bandeira, *The Second Cold War: Geopolitics and Strategic Dimension of the USA*, Springer, Heidelberg 2015, s. 47–52; J.L. Wilson, *The legacy of the color revolutions for Russian politics and foreign policy*, „Problems of Post-Communism” 2010, vol. 57, nr 2, s. 21; M.E. Becker, M.S. Cohen, S. Kushi, I. McManus, *Reviving the Russian empire: the Crimean intervention through a neoclassical realist lens*, „European Security” 2016, vol. 25, nr 1, s. 120.

przekształconego w kwietniu 2005 r. w Organizację na Rzecz Demokracji i Rozwoju Ekonomicznego GUAM, a prezydent Kaczyński zainicjował szczyty energetyczne z udziałem prezydentów państw (Polski, Litwy, Ukrainy, Gruzji), próbujących się uniezależnić od rosyjskich dostaw ropy naftowej i gazu ziemnego³⁵.

Polska działała więc na rzecz odciążania swoich wschodnich sąsiadów od Rosji i wiązania ich z Zachodem. Natomiast Rosja traktowała te państwa jako swoją strefę wpływów, określając je często mianem „bliskiej zagranicy”. Szczególnie czułym miejscem okazała się Ukraina, która po sukcesie „pomarańczowej rewolucji” opowiedziała się za przystąpieniem do Unii Europejskiej i NATO. Zapewne ten zamiar Ukrainy (w latach 2005–2010) był jednym z głównych powodów znanego i zaskakującego dla Zachodu przemówienia prezydenta Putina w lutym 2007 r. na monachijskiej konferencji bezpieczeństwa, którym zarzucił USA i całemu Zachodowi dążenie do hegemonii i zapowiedział przeciwstawienie się temu przez Rosję³⁶. Tymczasem ignorując tę zapowiedź, na szczycie NATO w Bukareszcie w kwietniu 2008 r., pod naciskiem USA i Polski, zapowiedziano przyjęcie do NATO w przyszłości Ukrainy i Gruzji. Następnie w sierpniu tego roku Rosja pokazała swoją siłę, dając „nauczkę” Gruzji, która zaatakowała wojska rosyjskie stacjonujące w Osetii Południowej (formalnie na terytorium gruzińskim). Ta demonstracja siły przez Rosję pokazała, że z nią trzeba się liczyć, a Moskwa nie zawaha się użyć siły militarnej gdy jej interesy bezpieczeństwa będą zagrożone. Generalnie reakcje Zachodu były powściągliwe, ale Polska znacznie „wysłała przed szereg”, zachowując się konfrontacyjnie. Kiedy jeszcze trwały działania wojenne w Gruzji (12 sierpnia 2008 r.), polski prezydent Lech Kaczyński wystąpił – w towarzystwie prezydentów Gruzji, Ukrainy, Litwy, Estonii i premiera Łotwy – na wiecu w Tbilisi z ostrą krytyką działań Rosji. Mówił: „Jesteśmy tu po to, aby podjąć walkę”³⁷, a potem udał się w pobliże linii frontu. To wydarzenie jest w Polsce zachwalane przez polityków PiS, którzy opowiadają się za zdecydowanym przeciwdziałaniem Rosji i twierdzą, podobnie jak czynił to Lech Kaczyński, że następnymi ofiarami agresywnej polityki Rosji będą Ukraina, państwa bałtyckie, a potem może i Polska. Taka postawa polskich polityków (rządzących od jesieni 2015 r.) w ocenie przystąpienia wojsk rosyjskich do walk z Gruzją pokazuje, jak konfliktowe jest nastawienie Rosji i Polski w kwestiach bezpieczeństwa międzynarodowego.

³⁵ W szczycie energetycznym w Krakowie w dniach 11–12 maja 2007 r. obok przedstawicieli czterech państw uczestniczył Azerbejdżan, ale nie udało się włączyć do niego Kazachstanu, który był reprezentowany tylko przez przedstawiciela prezydenta tego kraju. Zob. pozytywną ocenę całej polityki prezydenta Kaczyńskiego wobec Rosji, w tym szczytu energetycznego w Krakowie – P. Kowal, *Wielki powrót geopolityki i wschodnia idea Lecha Kaczyńskiego*, w: J. Kloczkowski (red.), *Polska w grze międzynarodowej. Geopolityka i sprawy wewnętrzne*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2010, s. 53–59.

³⁶ *Putin's prepared remarks at 43rd Munich Conference on Security Policy*, „Washington Post”, 12.02.2007.

³⁷ Kaczyński w Tbilisi: jesteśmy tu po to, aby podjąć walkę, Onet.pl, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/kaczyński-w-tbilisi-jesteśmy-tu-po-to-aby-podjąć-walkę/13jf8> (data dostępu: 25.02.2019).

W warunkach narastającej rywalizacji między Zachodem a Rosją o wpływy na obszarze nierosyjskich republik poradzieckich Moskwa wystąpiła z propozycją zawarcia nowego układu o bezpieczeństwie europejskim, nazwaną planem Miedwiediewa. Była to propozycja nawiązująca do tradycji z czasów ZSRR, kiedy w czasie apogeum zimnej wojny Moskwa proponowała zawarcie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie z wiążącym mechanizmem prawnym. W czerwcu 2008 r. prezydent Miedwiediew zasugerował stworzenie nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego opartej na podstawie prawnomiędzynarodowej³⁸. Co istotne, propozycja rosyjska zmierzała w istocie rzeczy do zawarcia układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, co oznaczałoby marginalizację roli NATO. Została skierowana do bezowocnych debat na temat wzmocnienia przeżywającej kryzys OBWE w ramach dialogu określanego mianem Procesu z Korfu³⁹. Plan Miedwiediewa wywołał wiele zastrzeżeń ze strony państw zachodnich⁴⁰ i faktycznie został odrzucony. Polska publicznie nie wypowiedziała się sprawie rosyjskiej propozycji, ale podzielała obawy sojuszników i nie była zainteresowana jej przyjęciem. Świadczą o tym publikacje na łamach wydawnictw zależnych od władz⁴¹.

Polska niezmiennie stoi na stanowisku, że NATO jest najlepszym systemem bezpieczeństwa, bo stwarza gwarancje zapewnienia sojusznikom kolektywnej obrony w razie agresji zbrojnej na jednego z nich. Dlatego w toku prac nad nową koncepcją strategiczną Sojuszu w latach 2009–2010 opowiadała się za potwierdzeniem zobowiązań zawartych w art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego, a nawet poszerzeniem o przypadek cyberataku; domagała się także zaktualizowania planów ewentualnościowych⁴². Była zainteresowana dalszym poszerzaniem NATO o kraje poradzieckie, w tym w pierwszej kolejności o Ukrainę i Gruzję, oraz za „podciągnięciem” logistyki i wojsk sojuszniczych do nowo przyjętych krajów Europy Środkowej. Polska, w odróżnieniu od swoich głównych sojuszników, takich jak USA, Niemcy czy Francja, niechętna była „drugiemu torowi” polityki wschodniej NATO, czyli zacieśnianiu współpracy

³⁸ С.В. Кортунов, *Мировая политика в условиях кризиса*, Аспект Пресс, Москва 2010, s. 241–267; F. Lukyanov, *Rethinking security in “Greater Europe”*, „Russia in Global Affairs” 2009, nr 3, http://eng.globalaffairs.ru/number/n_13589 (data dostępu: 25.02.2019); S. Karaganov, T. Bordachev, *Towards a New Euro-Atlantic Security Architecture. Report of the Russian Experts for the Valdai Discussion Club Conference*. London–Moscow, December 8–10, 2009, <https://docgo.net/towards-a-new-euro-atlantic-security-architecture-report-of-the-russian-experts-for-the-valdai-discussion-club-conference> (data dostępu: 25.02.2019); S. Layton, *Reframing European Security: Russia’s proposal for a new European security architecture*, „International Relations” 2014, vol. 28, nr 1, s. 25–45.

³⁹ P. Grudziński, J. Pietrusiewicz, *Building a modern security community in the area from Vancouver to Vladivostok*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2001, nr 19, s. 54–55.

⁴⁰ A.E. Stent, *The Limits of Partnership: US-Russian Relations in the Twenty-First Century*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2014, s. 239.

⁴¹ A. Krzymowski, *Plan Miedwiediewa – nowa architektura bezpieczeństwa?*, „Sprawy Międzynarodowe” 2009, nr 2, s. 29–32; G. Kuczyński, *Strategia Rosji wobec Zachodu*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2009, nr 9–10, s. 155–171.

⁴² R. Zięba, *Bezpieczeństwo w polityce zagranicznej RP rządu koalicji Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2013, t. 47, nr 1–2, s. 19–20.

z Rosją, a zdecydowanie wyklucza poszerzenie Sojuszu o Rosję. Jak wyjaśnia ekspert: „Głównym motywem rzeczywistym polskich dążeń do członkostwa w NATO było poczucie zagrożenia ze strony Rosji i postrzeganie Rosji jako przeciwnika Polski. Dlatego należy sądzić, że gdyby, hipotetycznie zakładając, państwa NATO złożyły formalną propozycję Rosji wstąpienia do NATO (po spełnieniu odpowiednich warunków), polska klasa polityczna w znacznym stopniu straciłaby zainteresowanie członkostwem w sojuszu”⁴³. Potwierdzają tę obserwację nerwowe, krytyczne reakcje na pojawiające się propozycje ewentualnego rozszerzenia NATO o Rosję⁴⁴.

Kiedy w 2008 r. Rosja przeszła do polityki powstrzymywania ekspansji NATO na wschód i podjęła działania wzmacniające swój potencjał zbrojny, Polska nie tylko zabiegała przed szczytem lizbońskim Sojuszu Północnoatlantyckiego o potwierdzenie jego funkcji obronnej, ale też domagała się aktualizacji planów ewentualnościowych, a następnie podpisała (20 sierpnia 2008 r.) z USA umowę o budowie na jej terytorium elementów amerykańskiej tarczy raketowej. Potem podjęła się realizacji planów wzmocnienia własnej obrony (tzw. doktryna Komorowskiego) i zabiegała o wzmocnienie wschodniej flanki NATO. Zabiegi te nasiliła w czasie kryzysu ukraińskiego, który wybuchł jesienią 2013 r.

W czasie kryzysu ukraińskiego okazało się, że Rosja i Zachód mają odmienne percepcje i wizje bezpieczeństwa europejskiego⁴⁵. Unia Europejska – jak twierdzi Richard Sakwa – reprezentuje koncepcję „szerszej Europy” (*Wider Europe*), a Rosja ideę „wielkiej Europy” (*Greater Europe*) zakładającą budowanie luźnej Europy od Lizbony po Władywostok, z tradycyjnymi centrami wpływu w Brukseli, Moskwie i Ankarze⁴⁶. W tej wizji w zasadzie nie ma miejsca dla NATO, które jest uważane przez Polskę za główny filar bezpieczeństwa jej oraz europejskiego. Rosja uważa, że powinna współdecydować o bezpieczeństwie międzynarodowym Europy i świata.

Działania dyplomatyczne na rzecz rozciągnięcia infrastruktury NATO i obecności wojskowej sił Sojuszu, zwłaszcza amerykańskich, z wielką intensywnością prowadził

⁴³ M. Stolarczyk, *Rosja w polityce zagranicznej Polski...*, op. cit., s. 38–39. Szerzej zob. idem, *Rosja w polityce zagranicznej Polski w latach 1992–2015*, Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016, s. 163 i n.

⁴⁴ W marcu 2010 r. grupa wpływowych niemieckich polityków i generałów opowiedziała się w artykule opublikowanym w tygodniku „Der Spiegel” za „otwarcie drzwi NATO” dla Rosji. Ich zdaniem wstąpienie Rosji do NATO, a nawet perspektywa takiej akcesji, znacznie wzmocniłyby Sojusz Północnoatlantycki. Pod artykułem podpisali się byli minister obrony (za czasów Helmuta Kohla) Volker Rühle, były ambasador Niemiec w Polsce Frank Elbe, a także dwóch generałów: były przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO Klaus Nauman i wiceadmirał Ulrich Weisser, który wcześniej stał na czele Komitetu Planowania w niemieckim ministerstwie obrony. Zob. *Ex-Verteidigungsminister Volker Rühle fordert Aufnahme Russlands in die Nato*, „Der Spiegel”, 6.03.2010. Kiedy rok wcześniej (30 marca 2009 r.) polski minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, na IV Debacie Kopernikańskiej w Toruniu, stwierdził, że wyobraża sobie przyjęcie w przyszłości Rosji do NATO, wywołało to falę krytyki przedstawicieli opozycyjnego PiS, której echa trwały po objęciu przez PiS władzy w Polsce jesienią 2015 r.

⁴⁵ P. Riecker, K. Lundby Gjerde, *The EU, Russia and the potential for dialogue – Different readings of the crisis in Ukraine*, „European Security” 2016, vol. 25, nr 3, s. 305–306.

⁴⁶ R. Sakwa, *Frontline Ukraine: Crisis in the Borderlands*, I.B. Tauris, London 2015, s. 26

rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. To ten rząd przekonał sojuszników do zorganizowania w lipcu 2016 r. szczytu NATO w Warszawie. Te działania kontynuował od jesieni 2015 r. rząd Prawa i Sprawiedliwości, podobnie występował o przedłużanie sankcji nałożonych przez UE na Rosję po aneksji Krymu w 2014 r.

Polska wykazuje szczególne zainteresowanie Obwodem Kaliningradzkim, postrzegając ten skrawek terytorium rosyjskiego jako stwarzający zagrożenie militarne z powodu zainstalowania tam w 2016 r. przez Rosję systemów rakietowych Iskander-M. Niektóre działania Polski należy uznać za nieracjonalne, a nawet szkodliwe, jak np. zawieszenie w lipcu 2016 r. małego ruchu granicznego z Obwodem Kaliningradzkim czy przygotowywaną inwestycję przekopu Mierzei Wiślanej, w celu ominięcia przeszkód, jakie stwarza Rosja dla tranzytu przez jej wody statków obcych bander, dla „odblokowania” portu w Elblągu. Pierwsza decyzja, uzasadniana nieprzekonującym argumentem zapobieżenia penetracji rosyjskiej w Polsce, przynosi znaczące szkody ekonomiczne mieszkańcom polskich obszarów przygranicznych, a druga zmierza do dokonania zbrodni ekologicznej w tym regionie nadmorskim, choć nie przyniesie spodziewanych korzyści ekonomicznych ani w zakresie bezpieczeństwa (ze względu na małą głębokość niepozwalającą na przepływanie kanałem polskich okrętów wojennych).

Polskie obawy o bezpieczeństwo energetyczne

Jednym z najczęściej podnoszonych przez Polskę problemów w stosunkach z Rosją jest kwestia bezpieczeństwa energetycznego. Od końca lat 90. polscy politycy, zwłaszcza z partii prawicowych, twierdzą, że Polska, będąc importerem z Rosji większości surowców energetycznych, jest narażona na niebezpieczeństwo przerwania dostaw i szantażowania przez to państwo. W rzeczywistości Polska zakupuje na rynku rosyjskim ok. 90% sprowadzanej z zagranicy ropy naftowej (w 2018 r. ok. 80%) i mniej więcej tyle samo gazu ziemnego. Polscy politycy i wspierający ich eksperci wskazują przede wszystkim na uzależnienie od importu gazu z Rosji. W końcu lat 90. zakupy gazu od rosyjskiego Gazpromu wynosiły blisko 100% importu tego surowca, ale w 2015 r. spadły do 90%, a w 2017 do ok. 70%. Należy uwzględnić fakt, że Polska pozyskuje ok. 1/3 zużywanego gazu z własnego wydobycia, a ogólny udział gazu w produkcji energii w Polsce wynosi tylko ok. 12% (gdyż polska energetyka opiera się na węglu). Wystarczy więc policzyć a okaże się, że zależność energetyczna Polski od gazu importowanego z Rosji faktycznie mieściła się w latach 2015–2017 w granicach od 7,2% do 5,6%. Liczby te nie wskazują na dużą zależność, znacznie bardziej zależna od importu nośników energii (ropy i gazu) jest Unia Europejska jako całość, a przede wszystkim inne kraje Europy Środkowej, w tym Austria i Finlandia⁴⁷.

⁴⁷ Dane statystyczne (Eurostat) pokazują, że największym eksporterem surowców energetycznych do Europy jest Rosja. Rosyjski gaz stanowi ponad 49% importu UE, a ropa – 34%. Największymi importerami

Pierwszą umowę na dostawy rosyjskiego gazu Polska podpisała z Rosją 25 sierpnia 1993 r. w czasie oficjalnej wizyty prezydenta Borysa Jelcyna w Warszawie. Było to porozumienie przewidujące także budowę systemu gazociągów dla tranzytu gazu przez terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Po trzech latach (25 września 1996 r.) oba kraje podpisały długoterminową umowę o dostawach gazu ziemnego z Rosji do Polski. Kontrakt ten był ostro krytykowany wtedy i w następnych latach przez prawicową opozycję polityczną w Polsce, która uznała, że był on niekorzystny, gdyż wprowadzał zasadę „bierz i płać” i przewidywał zawyżone dostawy (10 mld m³ rocznie w ciągu 25 lat), oraz że uzależnił Polskę od jednego dostawcy. Polska zgodziła się na wybudowanie przez jej terytorium gazociągu Jamał–Europa, który oddano do użytku w 1999 r. Liczy on 2 tys. km i przebiega przez terytorium Rosji, Białorusi, Polski (680 km) oraz Niemiec. Jest obliczony na tłoczenie 33 mld m³ gazu rocznie. Około 80% surowca przesyłanego przez Polskę trafia do Niemiec.

Polscy politycy, zwłaszcza o orientacji prawicowej, od tamtego czasu alarmują z powodu rzekomego niebezpieczeństwa przerwania dostaw ropy i gazu z Rosji i proponują poszukiwanie alternatywnych dostawców⁴⁸. Żadne fakty nie potwierdzają, że Rosja zastosowała wobec Polski szantaż energetyczny. Ale polscy politycy i publicyści wskazują, że Rosja wstrzymywała dostawy gazu dla Ukrainy i Białorusi, a ograniczenia dotknęły także odbiorców z UE. Takie sytuacje rzeczywiście się zdarzyły, ale nawet przy najostrejszym z kryzysów z początku 2009 r., gdy były zablokowane dostawy gazu przez Ukrainę, w części skompensowano to Polsce Gazociągiem Jamalskim przebiegającym przez Białoruś. Polscy politycy w większości nie chcieli przyznać, że problemy z tranzytem gazu przez Ukrainę były rezultatem karania tego państwa za niepłacenie za importowany gaz i za jego kradzież.

Histeryczne reakcje na wstrzymywanie przez rosyjski Gazprom przesyłania gazu na Zachód były przedstawiane jednostronnie jako używanie przez Rosję szantażu lub „broni gazowej”, przy ignorowaniu innych okoliczności wynikających z niesolidności krajów tranzytowych. Przedstawiane przez Polskę na przełomie wieków pomysły budowy alternatywnych korytarzy transportowych do importu nierosyjskich surowców energetycznych (np. Odessa–Brody–Gdańsk czy gazociąg z Norwegii) nie były oparte na solidnej kalkulacji ekonomicznej i nie miały nawet promesy zabezpieczenia finansowania. Wyrażały raczej geopolitycznie motywowane projekty, będące wyrazem

rosyjskiej ropy w 2013 r. (ponad 75% zakupów) było siedem państw: Bułgaria, Czechy, Finlandia, Węgry, Litwa, Polska i Słowacja. Do grupy 12 państw importujących z Rosji ponad 75% gazu należały: Austria, Bułgaria, Czechy, Finlandia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia i Węgry; ilościowo największymi importerami gazu z Rosji były Niemcy, Włochy i Hiszpania (ale importowały one mniej niż 75% tego surowca). Część ropy i gazu importowanych z Rosji stanowi przedmiot handlu na wewnętrznym rynku UE. W obrocie tym w 2013 r. było 12% rosyjskiej ropy oraz 38% gazu. Zob. T. Wójcik, Gaz z Rosji stanowi połowę importu do Europy, 22.07.2014, <https://www.cire.pl/item,96683,13,0,0,0,0,0,gaz-z-rosji-stanowi-polowe-importu-do-europy.html> (data dostępu: 25.02.2019).

⁴⁸ W. Unge, M. Zamarlik et al., *Polish-Russian Relations in an Eastern Dimension Context*, FOI (Swedish Defence Agency Research), Stockholm 2006, s. 60 i n.

pragnienia uniezależnienia się od dostaw z Rosji, którą Warszawa uważa za wroga Polski. Jedynym racjonalnym argumentem strony polskiej jest wysoka, prawdopodobnie najwyższa cena, jaką dyktuje Gazprom Polsce spośród wszystkich europejskich importerów. Jest to po części rezultatem niezbyt mocnej pozycji przetargowej Polski w negocjacjach umów na dostawy gazu, gdyż Polska, zawierając umowy w latach 1993, 1996, 2003 i 2010, nie miała alternatywnych możliwości importu gazu. Do tego trzy ostatnie kontrakty były podpisywane w atmosferze ostrych sporów polsko-rosyjskich na tematy polityczne i historyczne, co ułatwiało Rosji niestosowanie preferencji cenowych wobec Polski jako kraju nieprzyjaznego.

Błędem strony polskiej było zaognianie dyskusji na tematy rozliczeń historycznych i emocjonalnych polemik, kiedy negocjowano kontrakty z Gazpromem. Niektórzy prawnicy politycy i dziennikarze formułowali obłądną tezę, starając się wmówić społeczeństwu, że od gazu zależy niepodległość Polski. Także polskie rządy nie potrafiły spojrzeć na bezpieczeństwo energetyczne z perspektywy biznesowej i klimatycznej, a upolityczniały problem, stosując tradycyjną perspektywę geopolityczną. To utrudniało szukanie na forum Unii Europejskiej korzystnych dla wszystkich importerów rozwiązań. W gruncie rzeczy UE nie prowadzi skutecznej polityki energetycznej, a jej państwa członkowskie stają w pojedynkę w negocjacjach z dostawcami rosyjskimi (Rosnieft i Gazprom), którzy wykorzystują swoje monopolistyczne pozycje⁴⁹. W Polsce nie są nawet formułowane pomysły zakładające budowanie bezpieczeństwa energetycznego wspólnie z Rosją.

Polska od ponad dwóch dekad poszukuje sposobów na dywersyfikację dostaw surowców energetycznych, zwłaszcza gazu. Rząd Jerzego Buzka podpisał we wrześniu 2001 r. – po kampanii krytyki umowy z Rosją – kontrakt z Norwegią, na warunkach cenowych mniej korzystnych od tych, jakie Polska miała w umowie z Rosją (z 1996 r.). Umowa ta została anulowana przez centro-lewicowy rząd Leszka Millera, była także podważana przez Komisję Europejską. Rząd ten doprowadził do renegotjacji obowiązującej umowy gazowej z Rosją i podpisał w lutym 2003 r. protokół do porozumienia z Rosją o dostawach tego gazu do Polski. Zgodnie z protokołem postanowiono zmniejszyć dostawy gazu o 74,6 mld m³ (tj. o 35%) i wydłużyć je do 2022 r. Dzięki łącznej redukcji Polska mogła przeznaczyć na import gazu z Rosji około 5 mld USD mniej niż planowano we wcześniejszych zobowiązaniach kontraktowych⁵⁰. Zmniejszenie dostaw stwarzało Polsce możliwość dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia, poprzez wzrost wydobycia krajowego i import z innych źródeł. Jednak ówczesna prawicowa opozycja polityczna (PiS i PO) podjęły zmasowaną krytykę tego porozumienia i zapowiadały

⁴⁹ Szerzej zob. M. Kaczmarek, *Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.

⁵⁰ *Polska-Rosja. Protokół dodatkowy podpisany. Mniej gazu, mniej problemów*, „Rzeczpospolita”, 13.02.2003. Nowe porozumienie przewidywało, że zakończenie budowy pierwszej nitki Gazociągu Jamalskiego będzie w całości sfinansowane ze środków uzyskanych z opłat za tranzyt gazu przez Polskę, bez angażowania środków z budżetu państwa.

znalezienie alternatywnych wobec Gazpromu dostawców gazu. Okazało się to nierealne i dlatego nowy rząd PO–PSL doprowadził do przedłużenia umowy na dostawy gazu z Rosji do 2022 r. i podpisał 29 października 2010 r. porozumienie w tej sprawie. Zwiększono nim dostawy gazu do 10 mld m³ rocznie. W tym czasie w Polsce zapanowała oparta na nierzetelnych szacunkach euforia, że Polska będzie eksploatować gaz łupkowy. Wydano ponad 100 koncesji dla firm, głównie amerykańskich, na poszukiwania tego niekonwencjonalnego gazu, ale zbyt optymistyczne szacunki wielkości złóż tego gazu nie potwierdziły opłacalności jego eksploatacji na przemysłową skalę.

Równoległe podejmowano starania o zakupy ropy naftowej w krajach arabskich (dostarczanej tankowcami do Gdańska) i podjęto decyzję o wybudowaniu terminalu dla skroplonego gazu (LNG) w Świnoujściu. Ten terminal został wybudowany za sumę 950 mln euro i z opóźnieniem oddany do użytku w maju 2016 r. Podpisano umowę z Katarom na dostawę LNG, a pierwszy komercyjny transport tego gazu przybył do Świnoujścia w czerwcu 2016 r. Polski rząd planuje reeksportowanie gazu poprzez mający powstać gazociąg do terminalu Adria LNG Terminal na wyspie Krk w Chorwacji. Duże nadzieje na uniezależnienie się Polski od dostaw gazu z Rosji powstały po tym, jak USA zdecydowały się na eksport swojego gazu LNG. Koncern Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo zawarł wstępną umowę z amerykańskim liderem LNG – firmą Cheniere, a pierwsza pilotażowa dostawa amerykańskiego gazu nastąpiła w czerwcu 2017 r. W komentarzach polityków i ekspertów rynku pojawiły się przesadne oceny o „historycznym” czy „przełomowym znaczeniu” dla Polski tej umowy, a nawet o rezygnacji z importu gazu z Rosji⁵¹. 8 listopada 2018 r. PGNiG podpisało umowę na zakup gazu ziemnego LNG z tą firmą (Cheniere Marketing International). Została ona zawarta na 24 lata (do 2042 r.). Dostawy LNG będą w całym okresie wynosiły średnio ok. 1,95 mld m³ gazu po regazyfikacji rocznie. Podpisaniu tej umowy towarzyszyły bardzo pozytywne oceny polskiego prezydenta Andrzeja Dudy i amerykańskiego sekretarza stanu ds. energii Ricka Perry’ego⁵². W następnym dniu Polska i USA podpisały porozumienie o strategicznym dialogu dotyczącym energii. Kolejną umowę na dostawy LNG do Polski podpisał PGNiG z amerykańską Port Arthur LNG 19 grudnia 2018 r.; mają one ruszyć w 2023 r.⁵³

Innym działaniem polskiego rządu na rzecz dywersyfikacji dostaw gazu jest powrót to idei, którą próbował zrealizować w 2001 r. rząd Jerzego Buzka, a mianowicie zapewnienia dostaw gazu z Norwegii poprzez Danię do terminala w Niechorzu nad

⁵¹ Gazowiec z amerykańskim LNG już w Świnoujściu. Dziś uroczysty odbiór, PAP, 08.06.2017 <https://www.tvp.info/32719257/gazowiec-z-amerykanskim-lng-juz-w-swinoujsciu-dzis-uroczysty-odbior> (data dostępu: 25.02.2019).

⁵² PGNiG podpisał umowę na dostawy gazu na 24 lata. *Prezydent: to ważny krok*, Business Insider Polska, November 8.11.2018, <https://businessinsider.com.pl/finanse/umowa-pgnig-z-cheniere-marketing-international-na-dostawie-gazu/x400skd> (data dostępu: 25.02.2019).

⁵³ Trzecia umowa na dostawy gazu z USA. „Strategiczny element naszej współpracy”, PAP, 19.12.2018, <https://tvn24bis.pl/surowce,78/lng-w-polsce-pgnig-podpisalo-kontrakt-z-port-arthur-lng,893803.html> (data dostępu: 25.02.2019).

Bałtykiem. Podpisane w styczniu 2018 r. wstępne umowy przewidują, że projekt Baltic Pipe, wsparty finansowo przez Komisję Europejską, ma dostarczać gaz do Polski od 2022 r. przez 15 kolejnych lat. Po rozbudowie systemu gazociągów w Polsce gaz ten, podobnie jak LNG ze Świnoujścia, ma być dostarczany innym krajom Europy Środkowej. Ta tzw. Brama Północna ma być przeciwwagą do gazociągu Nord Stream 2 i innych działań Gazpromu, które mają zwiększyć zależność tej części Europy od dostaw z Rosji.

Jeden skutek wydaje się najbardziej prawdopodobny dla Polski: że otwarta możliwość sprowadzania gazu z USA i Norwegii wzmocni polską pozycję w przyszłych rozmowach z dotychczasowym głównym dostawcą, czyli rosyjskim Gazpromem. Tak może się stać tylko pod warunkiem, że zanim wygaśnie kontrakt Polski z Gazpromem (w 1922 r.) Polska zdąży wybudować Baltic Pipe. Termin oddania go do użytku minął w 2018 r. i został przesunięty na 2019⁵⁴. Polscy politycy milczeniem pomijają fakt, że konwencjonalny gaz norweski będzie droższy od rosyjskiego, a skroplony amerykański od gazu katarskiego, którego cena i tak jest wyższa niż gazu konwencjonalnego sprowadzanego z Rosji. Natomiast nowa umowa stanowi dobry biznes dla USA. Polska od 2015 r. zmierza nie do dywersyfikacji dostaw gazu (tj. złamania monopolu Gazpromu), lecz do całkowitej rezygnacji z zakupu tego surowca w Rosji.

Przez terytorium Polski przebiega Gazociąg Jamalski, którym jest dostarczany gaz z Rosji do Europy Zachodniej. Zgodnie z umową z 1993 r. miała być wybudowana (do 2002 r.) druga nitka tego gazociągu, ale Polska nie wyraziła tym zainteresowania. W tej sytuacji w grudniu 1999 r. Gazprom zaproponował w zamian wybudowanie tzw. złączki między istniejącym gazociągiem a innym przebiegającym przez Słowację na zachód Europy. Polska się na to nie zgodziła. Rządząca wówczas w Warszawie prawica podniosła argument, że chodzi o interesy Ukrainy, przez którą nie byłaby transportowana zwiększona ilość gazu. Sprzeciw wobec propozycji nowego gazociągu był też nieracjonalny z ekonomicznego punktu widzenia, gdyż za przesyłanie gazu pierwszą nitką Polska otrzymywała rocznie ponad 1 mld USD⁵⁵. W imię solidarności z Ukrainą rząd Polski sprzeciwił się budowie drugiej nitki Gazociągu Jamalskiego.

⁵⁴ Jesienią 2018 r. okazało się, że budowa Baltic Pipe jest realizowana z opóźnieniem. Jeśli inwestycja ta nie zostanie zakończona w terminie, to powstanie sytuacja, że Polska może być zmuszona dokupować gaz dostarczany Niemcom przez krytykowany przez Warszawę Nord Stream 2. Przyznał to pośrednio minister spraw zagranicznych Polski Jacek Czaputowicz na konferencji „Polska w świecie kryzysów” organizowanej przez Fundację Batorego w Warszawie 5 października 2018 r., mówiąc, że Polska będzie kupować ten surowiec najtaniej. Sytuacja ta jest prawdopodobna dlatego, że import surowca z USA może odbywać się jedynie przez gazoport w Świnoujściu, którego moce nie pozwalają na pokrycie całego zapotrzebowania Polski na gaz. Zob. Zaskakująca deklaracja Czaputowicza, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/zaskakujaca-deklaracja-czaputowicza-szef-msz-nie-wyklucza-ze-polska-bedzie-odbierac/39b8mh1> (data dostępu: 25.02.2019).

⁵⁵ Problem jest jednak to, że zawierając umowę na dostawy gazu w 1993 r., Polska popełniła błąd negocjacyjny, gdyż zgodziła się na to, aby opłata tranzytowa za przesyłanie gazu rosyjskiego przez jej terytorium była wypłacana za zgodą obu stron. To potem powodowało, że w sytuacji zaostrenia sporów Polska nie mogła otrzymywać opłat tranzytowych.

W tej sytuacji Rosja porozumiała się w 2005 r. z odbiorcami gazu w Europie Zachodniej i wybudowała do jesieni 2011 r. Gazociąg Północny (Nord Stream), nienarażony na kaprysy krajów tranzytowych i omijający Polskę. Wywołało to wielką krytykę i zwiększoną jeszcze nadwrażliwość na rzekomą niebezpieczną zależność energetyczną od Rosji. Celowali w tym politycy PiS⁵⁶. Czasami tylko pojawiały się głosy rozsądku, wskazujące, że odmawiając zgody na drugą nitkę Gazociągu Jamalskiego, Polska przyczyniła się do decyzji o budowie alternatywnej drogi dostaw w postaci Nord Stream⁵⁷. Rząd PiS, utyskując na rzekomo zagrożone bezpieczeństwo energetyczne Polski, zaczął lansować ideę wybudowania w zamian podobnego gazociągu Amber przez terytoria państw bałtyckich i Polskę. Pomysł ten przejęli politycy z rządu PO–PSL, a patronował mu wicepremier Waldemar Pawlak. Jednak propozycja ta nie spotkała się z poparciem Rosji.

Ponadto wydaje się, że w polskim rządzie, działającym pod silną krytyką nacjonalistyczno-konserwatywnej opozycji (PiS), nie było jedności. Świadczy o tym zamieszanie, jakie wywołała nieoczekiwana propozycja prezydenta Rosji, Władimira Putina, który w kwietniu 2013 r. zlecił Gazpromowi powrócić do rozpatrzenia projektu budowy drugiej nitki Gazociągu Jamalskiego. Na konsultacje w tej sprawie udał się do Sankt Petersburga wicepremier Janusz Piechociński, ale sceptycznie do rosyjskiej oferty odniósł się minister skarbu⁵⁸, a premier Tusk ostatecznie przesądził o odrzuceniu projektu. Sytuacja ta mocno kontrastowała z powtarzaniem wcześniej przez polityków utyskiwaniami na rzekomo zagrożone bezpieczeństwo energetyczne Polski i pomysłami na szukanie nowych źródeł zaopatrzenia polskiej gospodarki w importowany gaz ziemny, a nawet apelami rządu RP o wybudowanie podobnego gazociągu Amber. Przy okazji okazało się, że w polski rząd był kompletnie zaskoczony inicjatywą Putina, bo nie miał jasnej strategii polityki energetycznej, a niezmiennie szermował argumentem o rzekomym zagrożeniu bezpieczeństwa energetycznego po to, aby organizować front niechęci wobec Rosji.

Polska podejmowała wiele zabiegów w krajach nordyckich i w Komisji Europejskiej, aby zablokować budowę Gazociągu Północnego (Nord Stream 2). Od jesieni 2015 r. czyni to bardzo intensywnie rząd PiS. Są to jednak działania nieskuteczne. W tej sprawie wykorzystał także propagandowe wsparcie prezydenta USA, Donalda Trumpa, który przemawiając w Warszawie w lipcu 2017 r., skrytykował Niemcy za udział w budowie nowego gazociągu. Polska krytyka gazociągów Nord Stream nie przysparza jej zrozumienia w Unii Europejskiej, która w tej sprawie jest podzielona, a dla takich krajów jak Niemcy czy Holandia rosyjski dostawca gazu jest wiarygodnym

⁵⁶ Radosław Sikorski, jako minister obrony narodowej w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, określił 30 kwietnia 2007 r. Nord Stream jak pewną wersję paktu Ribbentrop–Mołotow. Potem jako polityk PO i szef dyplomacji w rządzie Donalda Tuska nie powtarzał podobnych formuł.

⁵⁷ W. Kuczyński, *Jak zbudowaliśmy Nord Stream*, „Gazeta Wyborcza”, 10.04.2013.

⁵⁸ Zob. *Rząd odpowiada Putinowi: budować gazociąg u nas może tylko państwo polskie*, TVN24, 3.04.2013.

partnerem biznesowym, a współpraca z Rosją ma samoistną wartość jako czynnik stabilizujący Europę.

Przedstawione działania kolejnych rządów Polski, z wyjątkiem rządu centrowo-lewicowego w latach 2001–2005, pokazują, że również ich polityka energetyczna jest podporządkowana generalnej strategii powstrzymywania Rosji i szkodzenia jej, gdyż polska prawica uważa ją za główne zagrożenie dla państw regionu. Polscy politycy są przekonani, że Rosja bezwzględnie wykorzystuje surowce energetyczne jako instrumenty swojej mocarstwowej polityki, która jest niebezpieczna dla całego świata zachodniego. Jest to wizerunek uproszczony i niepozostawiający pola na obopólnie korzystną współpracę.

Wnioski

Stan stosunków polsko-rosyjskich ma bardzo istotne znaczenie dla całokształtu polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Polski. Wynika to przede wszystkim z geopolitycznego położenia Polski w bezpośrednim sąsiedztwie Rosji i w centrum Europy, gdzie rozstrzygają się kluczowe kwestie współpracy międzynarodowej i bezpieczeństwa kontynentu. Dodatkową, choć mającą przesadne znaczenie dla Polski, okolicznością jest skomplikowane dziedzictwo historyczne relacji polsko-rosyjskich, które wywiera przemożny negatywny wpływ na współczesne ich układanie. Jest również wiele przykładów wskazujących, że trudności w stosunkach Polski z Rosją ujemnie odbijają się na relacjach Warszawy z zachodnimi partnerami i sojusznikami, którzy od początku lat 90. poprzedniej dekady wpływają tonująco na spory polsko-rosyjskie. Już wtedy Waszyngton i stolice krajów zachodnioeuropejskich wysyłały oficjalne i poufne apele, aby Polska bezkonfliktowo opuszczała blok wschodni i unikała pośpiechu w likwidowaniu więzów imperialnej zależności od ZSRR. Potem Zachód starał się uzyskać akceptację Rosji do rozszerzenia NATO o Polskę i inne kraje środkowoeuropejskie. Aby przebiegało ono niekonfrontacyjnie, zaproponował Rosji m.in. prawnie niewiążące obietnice nieprzesuwania infrastruktury i wojsk sojusznicznych na terytoria nowo przyjętych państw⁵⁹. Jednak państwa zachodnie nie zadbały o to, aby skutecznie skłonić Polskę do partnerskiej współpracy z Rosją. Również Rosja nie była zainteresowana rozwijaniem takiej współpracy z Polską, którą uważa za kraj satelicki Stanów Zjednoczonych.

Spory historyczne prowadzone przez polityków polskich i rosyjskich utrudniają także rozwijanie przez Polskę współpracy z innymi krajami b. ZSRR. Występują tutaj trojakiemu rodzaju niekorzystne dla interesów Polski działania: (a) niektóre kraje poradzieckie (np. Gruzja w czasie prezydentury Micheila Saakaszwilego czy Ukraina pod przywództwem Wiktora Juszczenki i Petro Poroszenki) wciągają Polskę

⁵⁹ Przyznają to badacze amerykańscy. Zob. J.R. Itzkowitz Shifrinson, *Deal or no deal? The end of cold war and the US offer to limit NATO expansion*, „International Security” 2016, vol. 40, nr 4, s. 16 i n. Zobowiązanie to zapisano potem w *Akcie stanowiącym o stosunkach wzajemnych, współpracy i bezpieczeństwie między NATO a Federacją Rosyjską*, podpisanym w Paryżu 27 maja 1997 r.

do prowadzonej przez siebie gry i sporów z Rosją, (b) powstrzymują niektóre państwa WNP od zacieśniania stosunków z Polską (np. niechęć Kazachstanu do udziału w szczytach energetycznych organizowanych przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego czy faktyczne przyłączenie się Ukrainy i Białorusi do embarga na import żywności z Polski (ustanowionego przez Rosję jesienią 2005 r.), (c) unikają rozliczenia się z niechlubną własną historią, gdy widzą, że Polska stosuje podwójne standardy, żądając ekspiacji za zbrodnie rosyjskie (w Katyniu), a relatywizuje zbrodnie ukraińskie na Polakach (na Wołyniu i Galicji Wschodniej) czy fakty kolaboracji Bałtów z Niemcami hitlerowskimi w czasie II wojny światowej.

W stosunkach polsko-rosyjskich od zakończenia zimnej wojny wydarzyło się też wiele pozytywnego. Pomimo ciągle zgłaszanego przez polskich polityków zaniepokojenia o bezpieczeństwo energetyczne, trzeba zauważyć, że podpisywane od 1993 r. wieloletnie umowy na dostawy gazu ziemnego zapewniały polskiej gospodarce niezbędny surowiec, dzięki czemu mogła w niezakłócony sposób się rozwijać. Dialog, współpraca i zawierane porozumienia między Polską a Rosją spotykały się z pozytywnym przyjęciem przez polskich partnerów i sojuszników. Tak było w latach 1990–1993, kiedy stworzono nowe podstawy traktatowe i polityczne stosunków polsko-rosyjskich. Sprzyjało to zbliżaniu się Polski do struktur europejskich i euroatlantyckich. Kiedy Polska prowadziła nacechowane wrogością polemiki z Rosją w latach 2005–2007, nienajlepsze były też jej stosunki z takimi krajami jak Niemcy czy Francja, które są tradycyjnie zainteresowane rozwijaniem współpracy ogólnoeuropejskiej. Normalizacja stosunków i pragmatyczne ich układanie przez rząd Donalda Tuska w latach 2007–2011 ułatwiły Polsce wzrost pozycji i roli w Unii Europejskiej. Nie przypadkiem przyjęcie przez Unię w gruncie rzeczy polskiej inicjatywy Partnerstwa Wschodniego nastąpiło dopiero wtedy, kiedy zaczęły się polepszać relacje Polski z Rosją⁶⁰. Również w tym czasie wzrosła rola Polski w NATO w toku prac nad nową koncepcją strategiczną (przyjętą w 2010 r.). Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski zapytany przez dziennikarza o to, jak na zmianę w stosunkach polsko-rosyjskich reaguje Zachód, którego dyplomaci twierdzą, że są nią zaskoczeni, bo do tej pory uważali Polskę za kraj nieprzychylny Rosji, odpowiedział: „Z antyrosyjską głębą trudniej prowadzić politykę – i na Wschodzie, i na Zachodzie. Nasz rząd odblokował stosunki z Rosją nie po to – jak mówi opozycja PiS-owska – by się komuś przypodobać, tylko po to, by móc więcej dla Polski osiągnąć. Na Zachodzie Europy poważni przywódcy i dyplomaci to dostrzegają – z szacunkiem. Ale są i tacy, którzy

⁶⁰ Ponieważ polityka Polski wobec Ukrainy ma swoją negatywną podstawę w postaci budowania przeciwwagi czy zapory dla Rosji, kiedy rząd Donalda Tuska zaczął normalizować stosunki z Rosją, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski opowiedział się w prasie za rezygnacją Polski z idei jagiellońskiej i niewspieraniem jednych państw przeciwko „większemu najsilniejszemu sąsiadowi”. Stwierdził, że demokratyczny Zachód, którego Polska jest elementem, powinien budować partnerstwo strategiczne Unii Europejskiej z Rosją oraz Partnerstwo Wschodnie; Ukrainy nie wymienił ani razu. Zob. R. Sikorski, *Lekcje historii, modernizacja i integracja*, „Gazeta Wyborcza”, 29–30.08.2009.

patrzą na to z pewną zazdrością. Bo chcieliby mieć monopol na europejskie kontakty z Kremlm i ustawiać w Polskę w roli awanturników”⁶¹. Pogląd ten stanowi trzeźwą diagnozę na temat wpływu stanu stosunków polsko-rosyjskich na możliwości realizacji interesów Polski w środowisku międzynarodowym.

Dodać należy, że czynnikiem ułatwiającym Polsce odbudowę współpracy i podejmowanie prób pojednania była ujawniona w 2009 r. gotowość przywódców rosyjskich, premiera Putina i prezydenta Miedwiediewa, do zacieśnienia współpracy z Zachodem⁶². Niestety załamanie się współpracy z Polską, za co przede wszystkim odpowiada polska nacjonalistyczna prawica – PiS, zniweczyło powstałą szansę odbudowy stosunków z Rosją. Istotnym czynnikiem było pograżenie się całego Zachodu w kryzysie finansowym i recesji ekonomicznej (w latach 2008–2011) oraz kontynuacja jego strategii „wypychania” Rosji z Europy i krytykowania jej systemu politycznego. W rezultacie Rosja zdecydowała się na politykę równoważenia (*balancing*) i odbudowy swojej mocarstwowej pozycji na arenie międzynarodowej. Polska straciła swoją atrakcyjność w oczach polityków rosyjskich. Niebawem, w trakcie kryzysu ukraińskiego, doszło do konfrontacji między Zachodem a Rosją, przypominającej czasy zimnej wojny. W tej konfrontacji Polska przyjęła rolę czołowego krytyka Rosji, co pogłębiło regres w stosunkach polsko-rosyjskich.

W czasie rządów PiS (od jesieni 2015 r.) stosunki polsko-rosyjskie znalazły się w głębokim impasie, największym od 1990 r. Polska niemal całkowicie zamroziła stosunki z Rosją, a brak swojej polityki wobec tego potężnego sąsiada zastępuje nieefektywnym radykalizmem⁶³. Prezentowana przez władze w Warszawie wrogość nie szkodzi Rosji, a interesom Polski. Dzieje się tak tym bardziej, że Polska jest skłócona z czołowymi partnerami z Unii Europejskiej, zraża do siebie europejskich sojuszników z NATO i rozwija wasalne relacje z USA, które są postrzegane przez Moskwę jako wróg Rosji. W okresie od grudnia 2014 r. do maja 2019 r. nie odbywały się żadne spotkania ministrów spraw zagranicznych ani na wyższym szczeblu. W lutym 2019 r. Polska doprowadziła do faktycznej likwidacji Grupy do Spraw Trudnych⁶⁴. Polska nie wykorzystuje zmieniającej się konfiguracji międzynarodowej, a zachowuje tak, jakby była w stanie wojny z Rosją, a przynajmniej jakby stała w obliczu zbliżającej się agresji militarnej tego sąsiada.

Konkludując, trudno prognozować przyszłość stosunków polsko-rosyjskich. Wskazując na ich mocne osadzenie w historii i współczesnej geopolityce, tureccy eksperci piszą:

⁶¹ *Z Rosją mamy na czym budować*, „Gazeta Wyborcza”, 6.12.2010.

⁶² Zob. opinię byłego ambasadora Polski w Rosji. S. Ciosek, *Jest szansa na nową szansę*, „Gazeta Wyborcza”, 5.05.2009.

⁶³ M. Pełczyńska-Nałęcz, *Polska wobec Rosji. Radykalizm bez polityki*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2018.

⁶⁴ *Koniec polsko-rosyjskiej grupy ds. trudnych? „Usłyszeliśmy, że nie są dla rządu priorytetem”*, „Gazeta Wyborcza”, 13.02.2019.

Polska nadal będzie mieć pamięć historyczną zarówno ze złotego wieku reprezentowanego przez Rzeczpospolitą Obojga Narodów, jej przeszłe rozbiory w czterech różnych epokach, jak i granice wyznaczone przez pakt Ribbentrop–Mołotow. Zewnętrznym odniesieniem do trudnych czasów w przeszłości jako znaczącym odpowiedzialnym nadal będzie Rosja. Mieszanka tych historycznych spostrzeżeń wskazuje na traumatyczną sytuację, która prowadzić będzie do odważnej i aktywnej polityki regionalnej i do ostrożności wobec przypadków zbliżenia rosyjsko-niemieckiego. [...] Imperialne ambicje Polski będą dyscyplinowane poprzez częściowe przekazanie suwerenności UE. Jednak te ambicje są głęboko zakorzenione w zbiorowej świadomości zarówno na poziomie państwa, jak i społeczeństwa. [...] Po stronie polskiej przyszły rozwój stosunków z Rosją zależeć będzie od zdolności Polski do ucieczki od traumatycznych napięć historycznej pamięci bólów i cierpień doznanych od Rosji. Zbyt duża niejednoznaczność nie daje nadziei na lepsze stosunki w perspektywie krótko- i średnioterminowej, jeśli nie na dłuższą metę⁶⁵.

Main Problems in Polish-Russian Relations

Contemporary relations between the Republic of Poland and the Russian Federation have been shaped under the overwhelming influence of historical experiences. Poland utilizes primarily its negative experiences, memory of bloody wars, persecution of Poles during the partitions, Polish-Bolshevik war of 1920, armed attack of the USSR in September 1939 and repressions against the population of the occupied Eastern Borderlands, particularly the Katyń massacre, limitation of sovereignty in years 1945–1989. The above constitutes choosing from the collective memory only the martyrdom and heroic history of the Polish nation. Polish-Russian relations after 1989 were dominated by the disputes over history. The other fundamental disputable issue between Poland and Russia are different visions of European security; Poland, after joining the West, advocates basing the international security in Europe on US participation, enlargement of NATO and the European Union to the East, however, excluding Russia. On the other hand, Russia is demanding conclusion of a collective security agreement in Europe and, in the situation when the West rejects it, it prefers a superpower's balance policy. The third major dispute between Poland and Russia is the issue of energy security, which Poland wants to ensure by liquidating the Russian monopoly as a supplier of energy resources. The author draws pessimistic conclusions from the analysis of the old and new problems in Polish-Russian relations, pointing to the lack of an unambiguous perspective for improving these relations in the future. He argues that these problems adversely affect the ability to pursue Polish interests in relations with other countries, including its allies and partners from the European Union.

Keywords: Poland, Russia, tragic history, wars, war crimes, Katyń, territorial cessions, limitation of sovereignty, European security, threats, NATO, EU, OSCE, energy security.

⁶⁵ F. Ozbay, B. Aras, *Polish-Russian relations: history, geography and geopolitics*, „East European Quarterly” 2008, vol. 42, nr 1, s. 39–40.